Nr. 42.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Wtorek, 21 lutego 1888 (w zastępstwie) Karol Maćkowski z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 20 lutego.

(Rokowania w sprawie zatargowéj i bułgarskiéj. — Ciekawe doniesienie „Corespondance de l'Est.“ — Opinia publiczna we Wiedniu. — Doniesienia z Paryża, Pesztu, Bukaresztu i Masowy.)

Powoli dochodzić nas poczynają wieści, tyczące się pierwszych żądań rosyjskich dla rozwiązania bułgarskiéj sprawy. Oto streszczenie tego, co w téj mierze donsi wiedeńska „Correspondence de l'Est“ w liście z Berlina odebranym — a co potwierdzają znów korespondencye nadeszłe z Wiednia do gazet berlińskich:

Nieprawdziwemi są twierdzenia, jakoby gabinet wiedeński w sprawie rokowań tych miał otrzymać pierwsze informacye za pośrednictwem księcia Bismarcka. Do Wiednia nadeszły przed kilku dniami ogólnikowe wskazówki wprost z Petersburga — według których Rosya zamierza rozpocząć dyplomatyczną akcyą w sprawie bułgarskiéj; z Petersburga też odbiorą i wszystkie inne europejskie gabinety odnośne propozycye Rosyi. Według kompetentnych doniesień pierwsze jéj życzenia mają być dość skromne — oto Europa ma przedewszystkiém tylko oświadczyć, że pobyt księcia Ferdynanda Koburskiego w Zofii sprzeciwia się zasadom legalności i przepisom traktatu berlińskiego.

Nie wiadomo jeszcze, czy z oświadczeniem takiém ma się łączyć zawezwanie księcia Ferdynanda — aby niezwłocznie opuścił bułgarskie terytoryum. Prawdopodobnie spaść ma na W. Portę zadanie praktycznego przeprowadzenia logicznych następstw podobnéj deklaracyi. — Chwilowe wystąpienie Rosyi w każdym razie jest skromném, a lubo z jednéj strony nie może ono sprowadzić pogorszenia w międzynarodowém położeniu — to przecież trudno się po niém spodziewać rzeczywistego rozwiązania sprawy; jedynym jego pozytywnym rezultatem będzie rozpoczęcie dyplomatycznych układów.

Z wszystkiego powyższego okazuje dostatecznie bezradność i zakłopotanie dyplomacyi europejskiéj w obec najzawikłańszéj sprawy — jaka kiedykolwiek isnieć mogła w dziedzinie polityki. Co się tyczy W. Porty — to będzie ona się mogła z łatwością powołać na to — że już w czasie zeszłorocznéj jesieni wystąpiła z oświadczeniem nielegalności obecnego stanu rzeczy w Bułgaryi — które to oświadczenie żadnego praktycznego nie oznosło skutku.

„Journal de St. Pétersbourg“ zapisując doniesienia wiedeńskiéj „Correspondance de l'Est“ co do dyplomatycznych owych rokowań — nie bierze na siebie odpowiedzialności za ich autentyczność. Organ p. Giersa nie chciałby przecież osłabiać korzystnego wpływu doniesień tych na uspokojenie publicznéj opinii w kraju i zagranicą.

Półurzędowy brukselski „Nord“ sądzi ze swéj strony, że zbyt pospieszne byłyby nadzieje tych, co od rokowań dyplomatycznych spodziewają się pozytywnych, niewątpliwych rezultatów. „Nord“ przyznaje, że w sprawie bułgarskiéj nastąpiła już pewna wymiana zapatrywań — których przecież nie można zwać jeszcze formalnemi rokowaniami. Wielkie trudności sprawy nie uzasadniają jeszcze bynajmniéj zbyt optymistycznych przepowiedni. Następnie przeczy „Nord“ energicznie wieściom, jakoby Rosya była dotychczas porozumiewała się z jakiemśkolwiek mocarstwem dla zawarcia z niém przymierza; pragnie ona jedynie tylko zachować sobie zupełną niezależność i wolność akcyi. Wreszcie wzmiankuje „Nord“ i o mowie wyborczéj, wygłoszonéj w Briançon przez francuzkiego ministra spraw zagranicznych, p. Flourensa, twierdząc — że w mowie téj nic takiego nie ma, coby zrazić mogło jakieśkolwiek inne mocarstwo. Organ rosyjski spodziewa się pod tym względem od ministrów włoskich więcéj zimnéj krwi i rozwagi, aniżeli jéj okazała włoska prasa.

Ale wracając jeszcze do sprawy rokowań dyplomatycznych, zapisać tu również wypada, jak się na nią zapatruje opinia publiczna we Wiedniu — gdzie sprawa ta, sposobem naturalnym, najwięcéj zajmuje umysły. Sądzą tam ogólnie, że oświadczenia, które hrabia Szuwałow przywiózł z Petersburga do Berlina w sprawie bułgarskiéj, nie wyjaśniają położenia. Nie mają one przytém zawierać istotnéj i ostatecznéj myśli polityki rosyjskiéj, raczéj wyrażają chwilowe osobiste usposobienie cara. Nikt więc nie przypuszcza, aby mogły posłużyć za punkt wyjścia do jakiegokolwiek działania dla mocarstw sprzymierzonych. Oświadczenia te jednak, nie są téż téj natury, aby miały na razie zaostrzyć położenie lub przyspieszyć wypadki. Zdają się one być raczéj połowicznemi. Ztąd téż dwojaki sposób odzywania się w téj mierze Berlina. Jeden przez usta kanclerza na obiedzie parlamentarnym, wyrażający nadzieję polepszenia się stosunków z Rosyą; drugi w „Nordd. Allg. Ztg.“ przypominający, że położenie, polegające na zbrojnym pokoju, pozostaje niezmiennem — i parafrazujący ustęp z mowy tronowéj niemieckiéj o zachciankach „niechrześciańskich napadów“.

W ogóle jednak przeważa we Wiedniu zdanie, że choć pokój zapewnionym nie zostanie, wojna w żadnym razie w krótkim nie wybuchnie terminie, że jednak niepewność przeciągać się będzie — bez końca.

Co się tyczy zaś tego punktu, czy rosyjskie propozycye postawione są we formie, mogącéj być przyjętą, lub nieprzyjętą, to z góry wiedzieć można, że jeżeli odnoszą się do okupacyi Bułgaryi, przyjęte nie będą. Byćby jednak mogło, że w przebiegu dyskusyi dyplomatycznych dadzą się zredukować w tym stosunku, że mogą być we Wiedniu i Rzymie wzięte pod rozwagę. W tém leży nadzieja, do jakiéj daje pochop obecna faza. Wątpią jednak we Wiedniu w ogóle, aby Rosya uczyniła propozycye z góry niemożliwe, a to tém bardziéj, że ks. Bismarck zakreślił jasno granice, w jakich gotów jest popierać pretensye rosyjskie. Będzie on się starał niewątpliwie wywrzeć wpływ na sułtana, aby go uczynić chętnym dla projektów rosyjskich, a mianowicie, aby uznał nielegalność stanu rzeczy w Bułgaryi. Gdyby to nastąpiło, sytuacya w Bułgaryi zmienilaby się niebawem. Zapatrując się dość pokojowo na sytuacyą, wszyscy strzegą się w stolicy Austryi pomimo tego zbyt daleko posuwać swe nadzieje.

Z Petersburga otrzymała wreszcie pomieniona „Corresp. de l'Est“ ze źródła dyplomatycznego następującą depeszę: „P. Giers żadnego nie rozesłał okólnika, chociaż niektóre dzienniki donosiły już o tém. Propozycye jednak, jakie p. Szuwałow ma przedłożyć w Berlinie, mogłyby wyjaśnić sytuacyą. Zależeć będzie tu wiele od dobréj woli Austryi. Usposobienia Rosyi są bardzo pojednawcze, chociaż trzyma się ona silnie swego programu. W kołach dobrze poinformowanych zaprzeczają, jakoby miano zamiar zająć Bułgaryą przez wojska rosyjskie.“

Krakowski „Czas“ odbiera wreszcie z Wiednia depeszę, według któréj pomieniony artykuł w „Corresp. de l'Est,“ jako i telegram otrzymany przez nią z Petersburga, dobrze określają istotny stan rzeczy co do obecnéj fazy w sprawie bułgarskiéj. Należy tylko ów telegram i artykuł uważnie przeczytać, aby zdać sobie sprawę z położenia. Nie ulega już wątpliwości, że Szuwałow przywiózł do Berlina coś w sprawie bułgarskiéj, i że to „coś“ zostało już zakomunikowaném do Wiednia. Niewątpliwie téż to, co Szuwałow przywiózł do Berlina, dotyczyć ma przeważnie osoby księcia Ferdynanda.

Z innych spraw zagranicznéj polityki nie wiele na dzisiaj mamy do zapisania.

Na sobotniém posiedzeniu francuzkiéj rady ministrów, przedstawiali ministrowie Flourens i d'Autresme ostatnie propozycye Francyi co do traktatu handlowego z Włochami; w tymże samym jeszcze dniu propozycye te miały zostać przedłożone ambasadorowi włoskiemu p. Menabrea.

Rząd francuzki miał postanowić, aby cło dodatkowe od zagranicznego alkoholu, we wysokości 70 franków pobieraném było i nadal na czas nieograniczony. P. Delaporte otrzymał urząd sekretarza państwowego dla francuzkich kolonii.

W sobotę ciągnęły się dalsze debaty w śledztwie publiczném przeciw p. Wilsonowi i współce. Świadek Legrand uporczywie utrzymywał, że dekoracyi orderowéj nie otrzymał ani za pośrednictwem Wilsona, ani téż pani Ratazzi. Twierdził on, że wcale nie zna osobiście Wilsona. Toż samo utrzymywali i inni świadkowie, należący do rodziny p. Legrand, lubo w dawniejszych swych zeznaniach zupełnie inaczéj rzeczy przedstawiali. Dzisiaj ciąg dalszy słuchania świadków.

Węgierski parlament na dniu 18 b. m. zatwierdził przepisy traktatu handlowego Węgier z Włochami.

Rumuńska Izba w tymże samym dniu otwartą została. Mowa od tronu wyraża nadzieję utrzymania europejskiego pokoju ale zarazem kładzie nacisk na konieczność jaknajwiększych zbrojeń wobec trudnego położenia międzynarodowego.

Depesze urzędowe z Masowy stwierdzają wieść o porażce zadanéj Abisyńczykom przez muzułmańskich derwiszów — którzy obsadzili Dembea i Gondar. Jeden z dawniejszych dostojników negusa, Abisyńczyk Mangascha przeszedł na stronę włoską, ofiarowując usługi swe jenerałowi San Marzano.

Byćby więc mogło, że obędzie się bez włoskiéj waleczności, aby poskromić armią negusa i wybawić korpus ekspedycyjny od sromotnego odwrotu.

Wiece.

W Mosinie dnia 26 lutego o godzinie 2 po południu na sali p. Jaskólskiego.

W Murowanéj Goślinie 26 lutego o godzinie 3 po południu w lokalu p. Cieślika.

W Łabiszynie dnia 26 lutego o godzinie 1-széj po południu u p. Wielbackiego.

W Rogoźnie w niedzielę 26 lutego o godz. 1 z południa.

W Krotoszynie dnia 28 lutego o godzinie 11 przed południem w hotelu p. Kuschke.

W Szubinie dnia 4 marca o godzinie 1-széj po południu u p. Ristaua.

W Rynarzewie dnia 11 marca o godzinie 1-széj po południu u p. Gutkowskiego.

W Koronowie dnia 11 marca o godzinie 2 po południu na sali p. Grubińskiego.

Germanizacya dzielnic polskich.

W sobotę obradowano w Izbie poselskiéj nad sprawozdaniem o wykupywaniu majątków polskich za pomocą funduszy państwowych. Czytelnicy nasi znają dobrze dotychczasowe rezultaty działania komisyi kolonizacyjnéj tak w Księstwie, jak i w Prusach Zachodnich z całego szeregu artykułów, zamieszczonych w „Kuryerze.“ Tutaj powtarzamy raz jeszcze, że zakupiono dotychczas prawie *pięć mil kwadratowych* polskiéj własności, że atoli dotąd mało się na wydzielonych parcelach osiedliło kolonistów. Mimo to w szeregach przezacnych braci środkowych objawiała się wielka radość z powodu rozpoczętego dzieła, podczas kiedy nasi posłowie słusznie poddawali tak sprawozdanie, jak i ustawę samą ostréj krytyce i domagali się jéj zniesienia. Ze stronnictwa centrum nie przemawiał tym razem żaden mówca, wiadomo atoli powszechnie, że posłowie katoliccy oświadczyli się czasu swego jednogłośnie przeciwko dziełu germanizacyi, która, ich zdaniem, sprzeciwia się wyraźnie konstytucyi i jako krok prawno-polityczny pociągnąć musi za sobą najfatalniejsze następstwa. Centrum upatrywało nadto w wykupywaniu katolickich właścicieli polskich środek do poduiesienia protestantyzmu i do wyparcia katolicyzmu z dzielnic polskich. Na ten właśnie punkt zwrócił w sobotę uwagę w znakomitéj swéj mowie ks. prob. *Ostrowicz*. Pan minister starał się zbić jego wywody uwagą, że katoliccy koloniści są „w zasadzie“ równie pożądani, jak protestanccy, musiał atoli niebawem przyznać, że *wszyscy dotychczasowi* osadnicy są *protestantami*, i że dotąd ani jednemu katolikowi nie przyznano kolonii, jakkolwiek z zamieszczonych w piśmie naszém zestawień statystycznych przekonać się było można, że pomiędzy zgłaszającymi się katolikami byli ludzie wcale zamożni. — Sytuacya przedstawia się więc rzeczywiście dotychczas tak, że w miejsce katolickich właścicieli wstępują za pomocą funduszów państwowych wyłącznie protestanci. Jaki zaś duch panować musi pod tym względem w komisyi kolonizacyjnéj, o tém poucza nas najlepiéj wyrażenie jednego z członków komisyi, znanego deputowanego Kennemanna. Ten typowy okaz protestanckiego germanizatora oświadczył bez ogródki: Czegoż chcecie? Katolicy niemieccy polonizują się bardzo rychło, „przeto nie z zasady, lecz z konieczności nie osadza obecnie rząd na majątkach katolików.“ Słowa te lepiéj charakteryzują dzieło komisyi, aniżeli wszystkie frazesy p. ministra.

Inny jeszcze moment z przedwczorajszéj dyskusyi zasługuje na baczniejszą uwagę. Wiadomo, że apetyt wzrasta wśród jedzenia. Tak samo ma się rzecz i z germanizatorami. Deput. Kennemann oświadczył nie mniéj, ani więcéj, jak, że najlepiéj byłoby wyznaczyć jeszcze raz 100 milionów na cele kolonizacyjne. — W obecnych warunkach nic nie jest niepodobném; na pochyłości, na którą wstąpił od pewnego czasu sejm pruski, zatrzymać się bardzo trudno, a ludzie w rodzaju p. Kennemanna zdają się w państwowo-socyalistyczném wykupywaniu własności ziemskiéj upatrywać szczyt szczęścia. Zresztą za dalsze 100 milionów możnaby wykupywać w Księstwie także katolików niemieckich, a na ich miejscu osadzać protestanckich Pomorczyków i Meklemburczyków. Na los taki i katolicy Niemcy zasłużyliby najzupełniéj, gdyż, wedle zdania sławetnego p. Kennemanna, nie zdolni są oprzeć się wpływom polskiego żywiołu. Gdyby tak jeszcze następnie rząd wyznaczył kilka razy po stomilionów, natenczas całe Księstwo stałoby się protestanckiém, a wtedy téż może uczuliby się nareszcie zadowolonymi w swych pragnieniach szanowni panowie: Kennemann, Wehr i towarzysze.

Bardzo zajmującém także było wyrażone przez jednego z germanizatorów żądanie, aby i niemiecką własność wykupywać za fundusze państwowe. Zakusy państwowo-socyalistyczne robią więc, jak widzimy, postępy, a jeżeli tego rodzaju prorocy znajdą posłuch, natenczas deputowany Bebel będzie mógł z radości zacierać ręce, gdyż w takim razie jego zamiar zupełnego przekształcenia społeczeństwa znajdzie pole gruntownie przygotowane. Z żądania tego pokazuje się także, że w pewnych sferach niemieckich chcianoby na komisyi kolonizacyjnéj zrobić dobre interesa. Niestety p. minister pokrzyżował plany tych spekulantów, oświadczając, że fundusz kolonizacyjny nie ma się stać funduszem korupcyjnym.

Do jakich politycznych celów zmierza rząd przez kolonizacyą, to się pokazało mianowicie z oświadczenia, wedle którego komisya nabywać winna majątki przedewszystkiém w tych powiatach, gdzie Polacy i Niemcy stoją naprzeciwko siebie prawie w równéj sile. Chodzi tu więc o to, aby przy wyborach do ciał reprezentacyjnych za pomocą funduszy państwowych wydrzeć Polakom większość a złożyć ją w ręku niemieckiém!

Poseł Czarliński napiętnował w bardzo ostrych słowach kolonizacyą jako zbrodnią, nazwał ją interesem lichwiarskim na wielką skalę, premią lenistwa i rozrzutności z jednéj, protegowaniem jednéj klasy, lub raczéj jednego żywiołu na korzyść drugiego z drugiéj strony. Ustawa kolonizacyjna sprzeciwia się nie tylko konstytucyi, jest ona nadto wręcz przeciwna całéj humanitarności i moralności. Mówca skarżył się na trudności, jakie władze stawiają kolonizacyjnym próbom, przedsiębranym ze strony polskiéj — i wykazywał, jak ciężko wbrew przeciwnym twierdzeniom dotknęła ustawa kolonizacyjna polskich włościan i wyrobników, — zażądał wreszcie zniesienia ustawy.

Cała dyskusya sobotnia mogła tylko wszystkich ludzi, w których żyje jeszcze choć iskra bezstronności, utwierdzić w bezwzględném potępieniu wszystkich owych środków, jakich w ostatnich latach chwycono się przeciwko Polakom.

Nic nie charakteryzuje dosadniéj najzupełniejszego braku wszelkich zasad w obozie urzędowo-konserwatywnym, jak ten fakt, że przyklaskuje germanizacyi polskiéj poddanych monarchii pruskiéj w téj saméj chwili, w któréj w najsilniejszych słowach piętnuje rusyfikacyą prowincyi nadbałtyckich. W tę samą sobotę, w któréj środkowcy z taką satysfakcyą udzielili w sejmie swéj sankcyi na wykupywanie Polaków za pomocą funduszów państwowych, — w tę samą sobotę zamieszcza organ pruskich pseudokonserwatystów, „Kreuz Ztg.“ artykuł, w którym skarży się na moskiewski „fanatyzm i niwelacyjną dążność rządu wobec niemieckości i luteranizmu w prowincyach nadbałtyckich,“ oraz zawodzi żale nad „morderstwem dusz,“ „pogwałceniem praw,“ jako téż nad oskarżeniem, wytoczoném przeciwko 59 luterskim kaznodziejom, których obwiniono o to, że odwodzili wiernych od schizmatyckiego kościoła. Kto, jak „Kreuz Ztg.,“ przyklaskiwał kulturniczym rozporządzeniom przeciwko polskim kapłanom, kto usprawiedliwiał kościelno-prawne położenie wyjątkowe, w jakiém się znajduje archidyecezya gnieźnieńsko-poznańska, kto nie znalazł ani słowa potępienia na to, że dane Polakom uroczyście przyrzeczenia co do ich ojczystego języka nie zostały dotrzymane; kto wreszcie, jak „Kreuz Ztg.“ oświadczył się za zupełném wykluczeniem polskiego języka ze szkoły, o czém n. b. Moskale w prowincyach nadbałtyckich wcale jeszcze nie marzą, — ten pozbył się wszelkiego prawa skarżenia się na moskwicyzm w prowincyach nadbałtyckich. Jeżeli Rosya zwróciła się obecnie przeciwko niemieckiemu językowi i protestanckim kaznodziejom, to idzie tylko za przykładem danym przez Prusy, daleko jéj atoli jeszcze do téj doskonałości, do któréj doszły już Prusy.

Mowy posłów polskich

wygłoszone w sejmie pruskim przy obradach nad etatem komisyi kolonizacyjnéj.

Mowa posła ks. Ostrowicza.

Mości Panowie! Sprawozdanie komisyi kolonizacyjnéj, publikowane niedawno a dzisiaj ponownie nam przeczytane, przedstawia jéj czynności z roku zeszłego w różowych kolorach. Samochwalba ta zawiera jednakowoż wcale zachęcające daty. Stanowisko nasze względem instytucyi, przeznaczonéj na zagładę Polaków i nadal pozostaje niezmienioném; uważamy postępowanie rządu królewskiego pod tym względem za dzieło, które niezmierną radość sprawić powinno socyalistom, ponieważ rząd używa przy téj sposobności zupełnie na sposób socyalistów pieniędzy, których część pewną i my Polacy złożyć byliśmy zmuszeni na korzyść pewnéj ilości więcéj uwzględnionych.

W ten sposób wstępuje rząd królewski sam na drogę socyalizmu i to właśnie w chwili, kiedy żąda praw drakońskich przeciw socyalistom. Pomimo zaręczenia sprawozdawców, twierdzących, jakoby komisya kolonizacyjna porówno obydwa uwzględniała wyznania, wykazuje sprawozdanie samo zupełnie wyraźnie, że rządowi chodzi głównie o zastąpienie katolickich właścicieli protestanckimi, a zatém oprotestantyzowanie katolickich okolic. Postaram się zatém o szczegółowe wyjaśnienie faktu na podstawie sprawozdania komisyi.

Na stronie 19 sprawozdania powiedziano, że na 2482 protestantów jedynie tylko 333 katolików starało się o nabycie parceli.

Niemcy katolicy z zasady nie zechcą przyjąć na siebie rolę współwinnych w tak niesprawiedliwém postępowaniu, i z tego powodu o parcele starać się nie będą, co zresztą jest rzeczą bardzo naturalną, sądzę bowiem, że uczciwi ludzie nigdy pomocy swéj nie udzielą do wykonania dzieła,

(Oho! Zaprzeczenie na prawicy. Bardzo słusznie! na ławach polskich.)

zdążającego do ucisku Polaków, do wydziedziczenia ich z ojczystych dzielnic, i do zagłady nieszczęśliwego narodu.

(Bardzo słusznie na ławach polskich — głos z prawicy: Przecież otrzymują za to pieniądze!)

Cierpliwości! M. P. i na to Panom odpowiem. Ogólnie jednakowoż przeważa wśród ludzi tych zdanie, że jedynie tylko ze względu na katolickie wyznanie swoje nie mogą zyskać należytego uwzględnienia, a zdanie to nie jest nieuzasadnioném, ponieważ półurzędowi pismacy dosyć często zaręczali, iż katolicy Niemcy nie przedstawiają dogodnego na kolonizacyą materyału, albowiem więcéj narażeni są na spolszczenie, jak Niemcy protestanci. Według strony 20 sprawozdania, załatwiono z 142 osadnikami odnośne punktacye. Niestety nie podano przy owych 142 kontraktach wyznania kontrahentów, przez co bowiem zamiary protestantyzowania zbyt widocznie by się odsłoniły. Jeżeli przypuszczenie moje jest mylném, to upraszam rząd królewski wyraźnie i usilnie o poprawkę błędu tego, w przeciwnym razie uważać będę milczenie rządu za potwierdzenie zapatrywania mego. Podobne potwierdzenie ściśle protestanckiego charakteru celów kolonizacyi znajdujemy na stronie 24 sprawozdania. Na stronie téj powiedziano wyraźnie, że na uposażenie nowych gmin szkołami i innemi instytucyami dobroczynnemi przeznaczono 4,73 do 7,18 procent funduszu państwowego.

Tak samo powiedziano na stronie 165, że z 6308 ha przeznaczono na grunta kościelne i probostwa 21 ha, a na grunta szkólne i gminne 345 ha. Ponieważ w okolicach tych nie braknie ani kościołów, ani szkół katolickich, jedynie może być mowa o kościołach i szkołach protestanckich. Jest to, mojém zdaniem niezbity dowód zamiarów protestantyzowania katolickich okolic.

Sprawozdanie chwali następnie nader wielką liczbę ofert sprzedaży majątków ziemskich na cele kolonizacyjne. Ze strony polskiéj zaoferowano 102, ze strony niemieckiéj 114 majątków resp. 73 i 48 gospodarstw włościańskich. Z prawdziwą ironią dodaje sprawozdawca: że polscy właściciele nie wahają się już wcale zawiązać bezpośrednich stósunków z komisyą kolonizacyjną, która zdobyła sobie tak wszechstronne uznanie i zaufanie.

M. P.! Jeżeli zatém nie tylko Polacy, ale nie mniéj i Niemcy zaofiarowali majątki swoje komisyi kolonizacyjnéj, — a wiemy zresztą aż nadto dobrze, że rząd królewski niemieckich majątków kupować nie z mi rz, — to co z tego wynika? Oto, M. P., nic innego, jak ta smutna okoliczność, iż w obydwóch tych dzielnicach panuje w rólnictwie straszliwa stagnacya i bieda.

(Bardzo słusznie! na ławach polskich.)

Zaznaczyć przytem jeszcze wypada, że niemieccy właściciele wszędzie łatwą znajdują pomoc, że uzyskanie odnośnego kredytu rólnego nie jest dla nich tak ograniczoném i utrudnioném, jak dla właścicieli Polaków. Dla Niemca stoją otworem wszelkie urzędy państwowe. Począwszy od najniższych kategoryi urzędniczych aż do najwyższych urzędów, z wyjątkiem kilkunastu może małoznaczących wypadków, wszystkie stanowiska zajmują Niemcy, tak w administracyi, jako téż w sądownictwie. To samo powiedzieć można i o wyższéj karyerze nauczycielskiéj. Polskim kandydatom nauczycielskim nie wolno nawet roku próbnego w ojczystéj odbyć dzielnicy. W urzędzie pocztowym, kolejowym i celnym, jako téż i w innych zależnych od rządu urzędach podobnie się dzieje. Domeny, o których Panowie dobrze wiedzą zkąd i z jakiéj racyi powstały, wyłącznie Niemcom wydzierżawiono.

(Poseł Czarliński: Bardzo słusznie!)

Rólnicze stowarzyszenia niemieckie otrzymują zapomogę rządową, a niemieccy właściciele zasiłki pieniężne po najniższych procentach na zakupienie majątków. M. P. Przyznać zatém musicie, że polscy właściciele ziemscy zajmują w obec niemieckich stokroć trudniejsze stanowiska. — Co natomiast rząd czyni? Oto wyzyskuje smutne położenie nasze, ażeby usunąć raz na zawsze przypartych do muru Polaków za pomocą kolonistów niemieckich.

Jeżeli osoba prywatna wyzyska chwilową niedolę i biedę innéj na własną korzyść, to postępowanie takie nazywa się u nas, naturalnie w obec prywatnéj osoby, lichwą. Nie jest to zresztą nic nowego. Rząd pruski wyzyskiwał od wieków każdą krytyczną chwilę w dziejach Polski w celu zmniejszenia jéj terytoryum państwowego. Gdy po wojnach napoleońskich majątki polskie niezmiernie były obdłużone, udzielił ówczesny naczelny prezes Prus Zachodnich Schoen jedynie niemieckim właścicielom korzyści odnośnego moratoryum. Następstwem tego były liczne subhasty majątków polskich, które jedne po drugich przechodziły w ręce niemieckie.

To samo doświadczenie zrobiliśmy po roku 1830. Lata 1848 i 1863 także niemało pod tym względem opowiedziećby mogły.

W ten sam sposób postępuje dzisiaj rząd pruski z Polakami, a umie doskonale wyzyskać smutne położenie nasze. Po jednéj stronie bieda i ogólna niedola, po drugiéj stronie dobrobyt i kapitały dla tych, których smutne wyjścia położenie zniewala do korzystania z nadarzającéj się sposobności. Rząd kusi zatém pełnym workiem ciężką biedą nawiedzonych i cóż dziwnego, że słabi upadają i biorą pieniądze? Ratują się w ten sposób od nędzy ziemskiéj, ale popadają w stokroć gorszą, bo w nędzę moralną.

(Bardzo słusznie! na ławach polskich.)

Dzisiaj już wywdzięcza im się rząd królewski ironią i szyderstwem, co zresztą nadzwyczaj mnie cieszy, bo pragnę, ażeby w odnośnych kołach rozeszło się twierdzenie, „jakoby polscy właściciele dzisiaj już wcale się nie wahali wejść w bezpośrednie stósunki z komisyą kolonizacyjną.“

M. P. My nie możemy tym Polakom, którzy lekkomyślnie i bez zastanowienia się nad czynem własnym majątki ojców swoich sprzedają komisyi kolonizacyjnéj, wybaczyć ciężkiéj nader winy, — zwłaszcza, że znają oni dobrze zamiary rządu. Historya, — a oto z miejsca tego postarać się nie omieszkam — własne dzieci ich, a nawet ich własne sumienie winy téj im nie wybaczą.

M. P.! Moralna atoli wina spada niezmiernym ciężarem na rząd królewski. Gdyby rząd pruski był ojcowską a nie stronniczą władzą z zamiarem szczegółowego uwzględnienia pewnéj kategoryi ludności ze szkodą drugiéj, (Bardzo słusznie! na ławach polskich), to powinieby nzająć się losem wszystkich właścicieli ziemskich bez względu na ich wyznanie i narodowość; zamiast tego wyzyskuje rząd królewski nieszczęsne położenie polskich właścicieli w celu pozbawienia ich ojcowskiéj spuścizny. Nie powtarzajcie nam panowie tutaj starego przysłowia: „Volenti non fit iniuria,“ bo do obecnego położenia zastósować się ono nie da. Przewagę 100 milionowego funduszu państwowego użytkuje się bowiem w obecnéj chwili w celach stronniczych na wywłaszczenie jednych a na korzyść drugich. Podobnemu postępowaniu Bóg nigdy błogosławić nie może.

(Brawo na ławach polskich).

Mowa posła Czarlińskiego.

M. P., jeżeli się jeszcze przy tych obradach odzywam, to nie dzieje się to w tym zamiarze, iżbym chciał zamącić waszę radość, wywołaną wzrastającym postępem tego nikczemnego prawa, albo stawiać zaporę waszym objawom wdzięczności lub wreszcie was przekonać o bezprawiu, jakie nam wyrządzacie. Byłaby to praca daremna. Czynię to atoli z tego powodu, aby w obec dyskusyi nad tém, co powiadam, poza tą Izbą usłyszano i do uszu doszło tych, w których łonie bije jeszcze serce dla sprawiedliwości,

(Oho! na prawicy. — Tak jest! bardzo dobrze! na ławach polskich.)

iżby dzieciom swym wpoili konieczność pokuty za zbrodnie swych ojców

(Niepokój po prawicy.)

Zobaczycie to niebawem, M. P., — w jedném zdaniu nie mogę wam tego wszystkiego wypowiedzieć. Radość atoli, jaka się tu, mianowicie z ust sprawozdawcy, wyjawiła, wygląda jednakowoż cokolwiek dziwnie, a jeżeli Panowie przeczycie temu, że interes ten nie jest interesem lichwiarskim, to jednakowoż przyznacie, że to jest interesem lichwiarskim na wyższą skalę.

(Bardzo dobrze! na ławach polskich.)

Cóż bowiem mają za znaczenie te głosy: „kupuje się za dobre pieniądze.“ Pieniądz lichwiarski toć także dobry pieniądz, ale lichwa podpada karze, — albo taki głos, że „kupuje się tylko to, co zostaje ofiarowane.“ Ależ, M. P., gdyby nie było sprzedających, musieliby się ci, co się teraz wyprzedają i moralnie sobie szkodę wyrządzają — tu bowiem winienem jeszcze raz zaznaczyć, że ***Polacy, sprzedający swe dobra, są politycznie zabici*** — ci musieliby się wtenczas starać o swą egzystencyą, a jest to wielka różnica pomiędzy sprzedażą komisyi kolonizacyjnéj a sprzedażą osobom prywatnym.

Poseł Wehr i poseł Hagens powiedzieli następnie, że tu właściwie nie można już rozprawiać *de lege lata* i że widocznie rozprawiamy tu obecnie o wniosku Achenbacha, o popieraniu niemieckiéj kolonizacyi w Prusach Zachodnich i w W. Ks. Poznańskiém. Ależ w tych pozycyach żąda się przecież środka do przeprowadzenia tego prawa; ztąd téż zupełnie jest słuszném rozpatrzeć się, czy prawo to nie wymaga rewizyi, lub czy téż nie należałoby go zupełnie skreślić — czego Wam jedynie doradzam.

Czegoś podobnego, jak owo zdanie pana preopinanta, posła Kennemanna, jakoby Polacy byli zawsze uprzywilejowani, nie słyszałem nigdy,

(Głosy na ławach polskich: ironia!)

a mam to przekonanie, że tego na seryo nie mówił.

Pan minister powiedział, że zasadniczo nie wyklucza się katolickich aspirantów, ale faktycznie mogłoby to zajść, a p. Kennemann, będący członkiem komisyi kolonizacyjnéj, daje widocznie pod pewnym względem gwarancyą, że z obawy przed polonizacyą nie należałoby najlepiéj wcale przyjmować katolików Niemców.

Mości Panowie, ależ to właśnie jest największą plamą całego waszego postępowania, — a powrócę zaraz do czegoś innego, co wam już w roku zeszłym przedstawiałem i co tak silnie zwalczano. Ale całe to prawo sprzeciwia się tak bardzo konstytucyi i jest w takiéj sprzeczności z humanitaryzmem i moralnością, że nie mam w ogóle ochoty wdawać się ze szczegółami przeprowadzenie jego. Prawo to jest premiowaniem lenistwa i rozrzutności z jednéj strony, a z drugiéj strony forytowaniem jednéj klasy lub jednego żywiołu na koszt drugiego żywiołu.

Jedną przecież jeszcze uczynić mi wypada wzmiankę. W przeszłorocznéj debacie, panowie deputowani: Rauchhaupt i (jeśli się nie mylę) Dr. Wehr szczególny nacisk położyli na to — że prawo to nie miało dotknąć polskiego chłopa i robotnika, że przeciwnie, miano ich nawet faworyzować.

Jakżeż się zaś teraz mają sprawy, moi panowie? Przeczytajcie tylko listy tych, co mieli nieszczęście popaść pod zarządy komisyi kolonizacyjnéj! Jeden tu tylko przykład przytoczę — nie wymieniając naturalnie nazwisk — aby nikomu nie zaszkodzić. Zdaje się, że jest to zawsze czemś niemiłem dla administracyi stumilionowego funduszu przyznać prawo wsparcia domicylialnego kilku polskim biedakom, potrzebującym tego wsparcia.

Starzec pewien, który przez 25 lat pracował w pewnych dobrach, stracił siły i możność do dalszéj pracy — zażądał w téj mierze poświadczenia od fizyka powiatowego. Zarządzca dóbr onych, nabytych przez komisyą, widząc, że w obec owego świadectwa niemożliwém będzie wypędzić starca (świadectwo gotów jestem przedłożyć) w przebiegły sposób zawarł z nim kontrakt o jakąś dzierżawę, ale nasamprzód postarał się o przeniesienie starca do innéj gminy — aby w ten sposób obejść prawo o domicylialnéj pomocy. Kiedy biedak ów udał się do owego pana zarządzcy z nadmienieniem, że na mocy kontraktu owego nie znajdzie dla siebie absolutnie środków i sposobów do wyżycia — natenczas odpowiedział mu nowy ten cywilizator:

„Wy Polacy (Pollacken) powinniście leżeć, jak psy przy drodze i żreć... coś!...

Nie mogę w sali téj nazwać dokładnie tego „czegoś!“ W pomienionym zaś kontrakcie dzierżawy znajduje się charakterystyczny bardzo dodatek: „Gdyby pp. miał w czémśkolwiek, a zwłaszcza pod względem politycznym przewinić — natenczas dyrekcya zastrzega sobie prawo do zerwania niniejszego kontraktu, po poprzedniém kwartalném wypowiedzeniu.

Moi Panowie! z drugiéj strony uniemożliwioną jest u nas zupełnie parcelacya polska — i to wręcz przeciw wszelkim przepisom pruskiego „Landrechtu“ i konstytucyi — które nie znają ograniczeń w prawie rozporządzania własnością. Co do tego punktu, to przygotowałem już bogaty materyał dowodowy, którym nie chcę jednak trudzić panów zbytecznie. A przecież jeden wypadek przytoczyć tu muszę koniecznie: W powiecie chełmińskim leżą dobra rycerskie Waldowo, z których część pewną rozparcelował dawniejszy właściciel, kupiec żydowski Hirsch Aronsohn między 43 małych właścicieli chłopskich — część zaś przejęli małżonkowie Kubiccy-Piottuchowie. Ci ostatni. niezadowoleni z nowéj swéj własności, również postanowili wziąść się do parcelacyi. W tym celu utworzyli spółkę, mającą grunta owe wziąść nasamprzód w 30 letnią dzierżawę. Następnie udali się oni do wydziału powiatowego, ze zapytaniem — czy przedsiębiorstwo to podpadnie pod paragraf 18 prawa z dnia 15 sierpnia 1876 roku o koloniach — a daléj postawili i wniosek o przytwierdzenie przedsięwzięcia tego. Otóż wydział powiatowy bez żadnego uzasadnienia nazwał rzeczywiście przedsiębiorstwo to przedsiębiorstwem kolonijném i odmówił mu swego przytwierdzenia; a przecież stało się to niesłusznie — bo wydzierżawienie dóbr jakiejśkolwiek zapisanéj spółce nie może żadną miarą być uważane za kolonizacyą — do wykonania któréj co najmniéj już potrzeba wystawienia domów mieszkalnych po za obrębem miejscowości jakiejś, w kupie zabudowanéj.

Postępowanie władzy w tym względzie jest bezprawne i w najwyższym stopniu arbitralne. (Wołanie i niepokój). — Tak, M. Panowie, to wam się może nie podoba, ale przecież muszę wam dowieść, że wszyscy w ogóle powstające przeciwko polskiéj ludności. Dotąd była mowa tutaj tylko o dobrowolnéj sprzedaży większéj własności ziemskiéj. Mojem zadaniem jest przekonać was, M. Panowie, że i polski naród ma być wyparty, i jak to wykazałem na jednym przykładzie, zmuszają nas do wychodźtwa. Jak z jednéj strony możnaby użyć środków, aby powstrzymać to wychodztwo przez ułatwienie nabywania ziemi, tak z drugiéj strony widzicie, Panowie, że z góry zamierzono wyparcie polskiego żywiołu, ustanawiając takie prawa. Właścicielom ziemskim Piottuchowi i dr. Kalksteinowi, który powziął myśl wspomnianego przedsiębiorstwa w Waldowie, wytoczono proces na mocy paragrafu 20 prawa z dnia 5 sierpia 1876 roku, pod pozorem, że podobno przed otrzymaniem przepisanego zezwolenia, rozpoczęli zakładanie czterech osad. Proces rozpoczęto dopiéro na ponowne żądanie prezesa rejencyi, p. Massenbacha i w każdym razie przypuszczać można, że gra tu rolę świadomie fałszywe doniesienie, bo nie trudno przekonać się naocznie, że nie było dotąd jeszcze mowy o rozpoczęciu budowy jakichkolwiek budynków, jako téż w ogóle nie rozpocznie się budowa nowych domostw po za obrębem istniejących miejscowości. Przy podobném przedsiębiorstwie w Stanisławiu, w powiecie świeckim, wytoczono takież samo śledztwo karne, pomimo, że i tam nie ma śladu nowych osad. Orzeczenie wydziału powiatowego nie dotyka w ogóle żadnych szczegółów i bliższego umotywowania i wskutek tego postępowanie i odmowa pozwolenia zostały oddane przed forum sądu administracyjnego.

Ale i tu w sądzie administracyjnym małe były widoki, aby korzystny rezultat osiągnęli ci, którzy zamierzali parcelacyą, gdyż przedstawiciel dobra publicznego p. Winkler, mówił: Wsi téj w obecnych rozmiarach za odpowiednią cenę się nie sprzeda, a w inny sposób nie będzie przynosiła procentów. Właściciel zatem uciekł się do parcelacyi i jedynie dla możności przeprowadzenia jéj założył znane spółki dzierżawcze i pożyczkowe. To p. W. bynajmniéj nie obchodzi, czy się wieś rentuje czy nie. To lepiéj potrafią osądzić ludzie, kupujący parcelę, aniżeli przedstawiciel dobra publicznego. Tak więc odrzucono apelacyą i skazano oskarżonych na koszta. W ten sposób zagrożone są bez odpowiedzialności z czyjéjkolwiek strony prywatne inte-

---

(4)

Arcybiskupi gnieźnieńscy

Prymasowie i Metropolici polscy

od roku 1000 aż do roku 1821,

czyli

od połączenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego z biskupstwem poznańskiém

według źródeł archiwalnych opracował

ks. Jan Korytkowski,

doktor św. Teologii, kanonik metropol. gnieźnieński.

Poznań, nakładem i czcionkami drukarni „Kuryera Poznańskiego.“ 1887. 8o, maj. Zeszyt I do VII, str. 560.

(Ciąg dalszy. Zob. nr. 38.)

Sprawę z szeregiem Arcybiskupów krytycznie ułożonym przez ks. Korytkowskiego załatwiwszy pomyślnie dla autora, niepodobna nam nie wglądnąć w chronologią, w któréj w tém, co się tyczy wstąpienia na stolicę arcybiskupią i zgonu siedmiu pierwszych Arcypasterzy gnieźnieńskiego kościoła od Radzyna począwszy aż do Jakóba ze Znina, od r. 1000 do 1148 ks. Korytkowski stanowczo trzyma się Długosza. Otóż żeby tę chronologią obronić, lub przeciwko niéj wystąpić, trzebaby mieć ważniejsze dane, niż je posiadamy. Wszelako co do zgonu Marcina I i wstąpienia na stolicę arcybiskupią Jakóba pozwolimy sobie słów kilka powiedzieć.

Zgon Biskupa Marcina i wybór następcy jego Jakóba ze Znina kładzie ks. Korytkowski na rok 1118, opierając się na Długoszu i przepisywaczach jego Damalewiczu i Bużeńskim. Jeżeli my teraz tę datę posuniemy cokolwiek daléj, tak że Marcin żyć będzie jeszcze roku 1124, a Jakób tego dopiero roku zostanie Arcybiskupem, nie wyrządzimy żadnéj krzywdy ani dziełu, ani autorowi, nie zgadzając się z nim w téj mierze. — A dla czego to czynimy, musimy się wytłumaczyć. Znany kronikarz Gall dedykując dzieło swoje Arcybiskupowi Marcinowi i współczesnym mu Biskupom polskim, w przedmowie wychwala Bolesława za to, że pracuje gorliwie nad nawróceniem Pomorzan do wiary prawdziwéj; ponieważ zaś miało to miejsce po zwycięzeniu ich, to jest po roku 1119, czego data ustalona jest w Rocznikach Krakowskich, musiał więc wtedy żyć jeszcze i Arcybiskup Marcin — którego gorliwość w nawróceniu Pomorzan zaszczytnie wspomina Boguchwał — (Mon. Pol. hist. II 501).

W tym samym czasie żyjący Ebbon († 1136), biograf żywota św. Ottona Bamberskiego i świadek naoczny jego apostolstwa do Pomorzan, pisze, że gdy mąż ten przybył do Gniezna w maju r. 1124, to przez 3 tygodnie mieszkał w domu Jakóba, proboszcza katedralnego, *qui postea episcopus factus est.* Otóż ze świadectwem takiém naocznego historyka licząc się, przechodzimy do wniosku, że proboszcz gnieźnieński Jakób — to przyszły Arcybiskup, który został nim po miesiącu maju 1124. Bytność więc Ottona, Biskupa, w Gnieźnie, mogła przypaść na czas wakującéj wówczas stolicy arcybiskupiéj po śmierci Marcina, na którą wybrany został i prekonizowany proboszcz gnieźnieński, skąd nie bez podstawy moglibyśmy wyprowadzić wniosek, że Arcybiskup Marcin żył do r. 1124, że po nim nastąpił Jakób, ale dopiero po miesiącu maju 1124, coby nie obaliło twierdzenia ks. Korytkowskiego, że Jakóba potwierdził na arcybiskupstwie Kalikst II, bo Papież ten umarł w grudniu dopiero tegoż roku.

Wszystkie te przywiedzione szczegóły nie są nieznane ks. Korytkowskiemu, za niemi jednak nie poszedł i wolał się trzymać Długosza i jego następców, że Marcin, Arcybiskup, umarł 1118 roku, a po nim nastąpił Jakób ze Znina 1119 r.; co do nas, to w téj mierze wolelibyśmy iść za Gallem i Ebbonem, bo ich świadectwo, jako współczesnych, jest daleko pewniejsze i prawdziwsze.

Co do chronologii jeden jeszcze rozpatrzymy szczegół dużo większego znaczenia, rzadko bowiem który wypadek dziejowy wieków średnich tylu podlegał sprzecznościom i zawiłym literackim sporom, co ten, o którym mówić chcemy. Jest nim ów przesławny synod łęczycki, sejm narodowy, jak go nazywa Długosz, odprawiony za czasów Kazimirza Sprawiedliwego. Nie wiodąc polemiki z tymi, którzy mu różne naznaczają daty — chcę stanąć w obronie roku 1180, który zjazdowi temu powszechnie przyznany jest. Ksiądz Korytkowski, o ile wiem, pierwszy — obstaje stanowczo przy tém, że zjazd ten miał miejsce w r. 1179, a dowody na to stawia następujące: Kadłubek współczesny synodowi i Boguchwał bardzo mu bliski, oświadczają, że przewodniczył temu zjazdowi Arcybiskup Zdzisław, a ponieważ Zdzisław umarł 1179 albo na początku 1180 (str. 297), bo za następcy jego, Piotra, za naleganiem jego i radą roku 1180 z klasztoru św. Wincentego w Wrocławiu wydalono Benedyktynów, a takowy oddano Norbertanom (str. 296), zatém zjazd ten przesławny odbyć się musiał r. 1179.

Gdyby odebranie klasztoru Benedyktynom a oddanie go Norbertanom było poparte aktem jakim dyplomatycznym, z wyraźną datą i z wymienieniem Arcybiskupa Piotra, byłby to argument dosyć przekonywujący, ale że zdarzenie to poparte jest jedynie dziejami klasztoru wspomnionemi przez Görlicha i Heyne'go, i bez żadnego dowodu odniesionego do roku 1180, możemy sobie przeto bardzo bezpiecznie tak mało znaczące zdarzenie wobec tak doniosłego faktu historycznego, jakim był zjazd Łęczycki, przenieść choćby na koniec tegoż roku dla tego jedynie, aby dozwolić Arcybiskupowi Zdzisławowi żyć jeszcze choćby rok i przewodniczyć przesławnemu zjazdowi. Więcéj jeszcze powiem w téj sprawie, oto w Rejestrach Grünhagena — „Regesten zur schlesischen Geschichte,“ Breslau 1868, I. Th. No. 57 jest przytoczona bulla Celestyna III, Papieża z roku 1193, którą usunięcie Benedyktynów z kościoła św. Wincentego w Wrocławiu przez Biskupa wrocławskiego Żyrosława zatwierdza najzupełniéj, dozwalając, aby klasztor ich i kościół oddano Premonstratensom. — Otóż na téj dacie i na takim dokumencie więcéj polegając, usuwamy argument przeszkadzający odprawieniu synodu r. 1180 — za którą znowu datą obstając, ważny mamy za sobą argument: zatwierdzenie papieskie uchwał onego zjazdu z dnia 28 marca 1181. Jeżeliby bowiem zjazd ten odbył się roku 1179, dla czegoby Biskupi i sam Kazimirz Sprawiedliwy ociągali się z wyjednaniem sobie zatwierdzenia Stolicy Apostolskiéj aż do roku 1181? Daleko więc większe jest prawdopodobieństwo, że synod ten, sejm narodowy czy zjazd, odbył się roku 1180 — a uchwały onego zaraz przesłano do Rzymu, które zyskały sankcyą Aleksandra III w bulli jego z dnia 28 marca 1181.

Zawieśmy teraz szczegóły, których może już za wiele dotknęliśmy, a przystąpmy do ogólnego obrazu pracy znakomitéj uczonego badacza tak odległych dziejów Kościoła.

W żywotach dziewiętnastu pierwszych Arcybiskupów, od Radzyma do zgonu Janisława, od r. 1000 do 1341, gdyby uczony autor ograniczł się był na saméj tylko ich biografii, na czynach i sprawach ich osobistych, kościelnych, duchownych jedynie, nie mógłby był w tych rozmiarach skreślić chwalebnych żywotów ich; obrał więc inną metodę i inną drogę. Kreśląc szczegółowy żywot każdego z Arcybiskupów, w obszerne ujmował ramy to wszystko, co bliższy czy dalszy miało związek z dziejami Polski, z dziejami Kościoła w Polsce, z któremi ten najpierwszy w kraju i w hierarchii kościelnéj dygnitarz jak najściśléj złączony był. — Ztąd w żywotach Arcybiskupów ks. Korytkowskiego, od Chrobrego począwszy, do Kazimirza Wielkiego, spotykamy się z nieprzerwanym ciągiem historyi polskiéj, z świetnością i wzrostem monarchii całéj, i znowu z zatargami książąt udzielnych, z upadkiem władzy monarchicznéj; spotykamy się co chwila w rzeczonych żywotach z szczodremi fundacyami duchownemi na katedry, kościoły, klasztory, zakony, z początku hojną ręką sypane przez królów i książąt polskich, przez Biskupów i kapituły, a potém przez zamożne rodziny polskie. — Wzrost coraz silniejszy Kościoła. potęga coraz większa prawodawstwa kościelnego, postęp i oświata widnieją coraz jaśniéj przy każdym żywocie. Dla tego, nie ograniczając się na rządy arcybiskupie w granicach archidyecezyi gnieźnieńskiéj, obejmuje w żywotach ich obszar Polski całéj, opisując, jakie w całéj Polsce za rządów każdego z Arcybiskupów powstały nowe fundacye znaczniejszych kościołów, zakonów, klasztorów, lub uposażeń, jakiemi wzbogacono dawniejsze fundacye. Krytyczne daty, dotyczące odnośnych fundacyi, dosyć ściśle są przestrzegane, choć niektóre wymagają téż i małéj poprawki, n. p. nie wolno już dziś pisać, że Bolesław r. 997 sprowadził Kamedułów do Polski, ani téż, że owi pięciu pustelnicy, r. 1004 pomordowani w puszczy kazimirskiéj, byli Kamedułami (str. 156 i 157), albowiem Romuald św. dopiero w r. 1012 założył zakon Kamedułów, owi zaś uczniowie jego byli faktycznie Benedyktyni, prowadzący na puszczy surowy żywot. Prawdziwie zaś do Polski po raz pierwszy wprowadzony zakon pustelniczy Kamedułów przypada dopiero na rok 1605.

Przy końcu daléj każdego niemal żywota Arcybiskupów spotykamy się z fundacyami pasterskiemi tych dostojników, obejmujących czy to udzielane sakry biskupie Biskupom-Sufraganom swoim, czy konsekracye kościołów, czy zwoływanie prowincyonalnych lub dyecezyalnych synodów, a to wszystko opiera autor na najdawniejszych kronikach i rocznikach, na najstarszych dyplomatach, na autentycznych zapiskach naszych i obcych.

(Dokończenie nastąpi).

resa obywateli państwowych, gdyż cała egzystencya właściciela Wałdowa jako i zapisanéj spółki może być zrujnowaną. Tu potrzeba koniecznie jakiéj zmiany.

W obec tego wszystkiego, co się u nas dzieje, wartoby było istotnie się zastanowić, mianowicie przy dzisiejszéj manii zmieniania ustaw, czyby nie było rzeczą prostszą zmienić Artyk. 4 ustawy w ten sposób: nie wszyscy pruscy poddani są równymi wobec prawa, resztę stanowi minister.

Mój przyjaciel X. Ostrowicz już zaznaczył, że rząd, przy pomocy Panów socyalno-demokratyczno cele popiera. Twierdzę to samo i myślę, że rząd państwa sam musiał dojść do przekonania, iż żegluje na pełnem morzu socyalnéj demokracyi. Żałować tylko należy, że sprawozdawca nie opowiedział o pewnéj petycyi, którą prawdopodobnie odczytano także w komisyi budżetowéj i która, o ile mi wiadomo, doszła rąk jednego z panów posłów. Petycya żąda ni mniéj ni więcéj jak rozćwiartowania i podziału dóbr fiskalnych.

Nigdy M. P. „niech się nie spodziewa dobrych zbierać owoców ten, kto zasiewa smocze zęby“. Jeszcze w ostatniéj chwili i zawsze skoro tylko Panowie mówić będziecie o wykonaniu téj potępienia godnéj ustawy, stawimy wam pytanie, czy nie przychodzicie z projektem odrzucenia całéj ustawy dotyczącéj popierania niemieckich kolonii w Prusach Zachodnich. Będziemy naturalnie głosowali przeciwko pozycyi i spodziewamy się, że wielka część Izby tak samo postąpi i postara się wreszcie o usunięcie ustawy.

(Brawo! u Polaków.)

Poseł Czarliński zabierał jeszcze głos dwa razy i powiedział co następuje: Mogę tylko stwierdzić, że o tém, co powiedziałem, dowiedziałem się od członków komisyi budżetowéj. Tego już nie wiem, czy to doszło do wiadomości wszystkich członków, lub czy wszystkim przedłożono do obradowania.

Nie postawiłem bynajmniéj kwestyi, czy petycya nadaje się do przedłożenia, czy nie. Stwierdziłem jedynie, że już teraz Izba jest niepokojoną podobnemi petycyami i dokąd prowadzi podobna ustawa; to też było moim zamiarem.

Przedłużenie ustawy socyalistycznéj na lat 2

uchwalone zostało ostatecznie w parlamencie w trzeciém czytaniu w piątek po sześciogodzinnéj dyskusyi. Za przedłużeniem głosowali w zwartym szeregu środkowcy, przeciwko niemu centrum, z wyjątkiem około 8 członków z południowych Niemiec, daléj wolnomyślni, socyalni demokraci i Polacy. Imiennego głosowania nie było, ponieważ wniosek socyalistów, domagający się tego, przedłożony został za późno, bo dopiero w czasie samego głosowania. Co się tyczy głosowania centrum, to zaznaczyć należy z uznaniem, że ustawa wyjątkowa w téj frakcyi z każdym rokiem mniéj liczy zwolenników, a spodziewać się téż należy, że za dwa lata centrum i w téj kwestyi będzie zupełnie zgodne.

Jeszcze przy ostatniém przedłużeniu podzieliło się centrum na dwie prawie równe części, z których jedna głosowała za, a druga przeciwko przedłużeniu po odrzuceniu łagodzących wniosków Windthorsta. Że obecnie liczba zwolenników ustawy w centrum spadła do 8, pochodzi to ztąd, jak Reichensperger trafnie zauważył w swéj mowie, że zachowanie się rządu nasuwa myśl, iż ta ustawa wyjątkowa ma się zamienić w stałą instytucyą Rzeszy.

Ustawa socyalistyczna została przedłużona nie na pięć lat, jak tego domagał się rząd, i nie z żądanemi obostrzeniami kar, oraz banicyą z kraju, lecz w dotychczasowéj formie i na dwa lata. — Możność skutecznego oporu wobec żądania rządowego opiera się jedynie na ograniczonym terminie trwania ustawy. — Gdyby ten termin nie był został ograniczony, parlament mógłby był tylokrotnie i z równą stanowczością potępić ustawę, jak to się stało przy ustawie banicyjnéj na księży, — a rząd mimo to mógłby nad wolą parlamentu przejść po prostu do porządku dziennego. Nauka, jaka ztąd wynika, jest następująca: jeżeli parlament chce zachować jakiśkolwiek wpływ, natenczas powinien wszystkie ustawy, przy których to możliwe, uchwalać tylko na czas ściśle określony; wtedy rząd musi się liczyć z życzeniami, jakie reprezentacya ludowa przy rewizyi przedłożyć uzna za potrzebne. Niestety, dziś wobec większości środkowéj, która uszczupla nawet objęte konstytucyą prawa ludu, — dziś mało jest widoków, by pamiętano o takiém zabezpieczeniu powagi parlamentu.

Co się tyczy rozpraw piątkowych, to samo się przez się rozumie, że mówcy nie mogli już marzyć o przekonaniu większości, któréj wola była już zdecydowana. To też dwugodzinne wywody Bebla miały jedynie na celu dalsze uzasadnienie oskarżenia, wymierzonego przeciwko pruskim ajentom policyjnym. Trzeba przyznać, że Bebel znakomicie uzasadniał swe oskarżenie przeciwko „systemowi“ p. Puttkamera, przedstawił też we właściwém świetle mianowicie dwóch znanych tajnych policyantów, którym p. minister wyrobił tak „rozgłośne zadośćuczynienie“, we formie powszechnéj odznaki horowéj, daléj ajentów w Szwajcaryi, usprawiedliwił postępowanie kapitana policyi Fischera i wykazał, że w Prusach niejednokrotnie zachodziły wypadki, w których przyaresztowane przez rząd papiery ogłaszane bywały w półurzędowych organach. Przypomną sobie zapewne czytelnicy, że niewinny zresztą zupełnie list deputowanego Windthorsta do nieodżałowanéj pamięci ks. prałata Kośmiana, chociaż został zabrany przez rząd, był następnie ogłoszony w łamach „Köln. Ztg.“ Wtedy odpowiedział p. minister, że nie ma w tém żadnego interesu, by dochodzić, w jaki sposób „Köln. Ztg.“ doszła do tego listu. Dzisiaj natomiast gani minister w wyrazach wcale niewyszukanych szwajcarskiego urzędnika policyjnego, który nie wydał żadnego dokumentu, lecz tylko stwierdził przedłożone mu fakta.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 18 lutego.
(41 posiedzenie.)

Marszałek Wedell z Piesdorfu zagaja posiedzenie o godzinie 1 minut 15.

Z rady związkowéj obecni: ministrowie: Puttkamer, Boetticher, dr. Stephan i kilku komisarzy.

Na porządku dziennym: Sprawozdanie z zastósowania ustawy antisocyalistycznéj.

Poseł Sabor (socyalista) krytykuje ostro sprawozdanie rządu, które uważa jedynie za dokument bezwartościowy. Tam, gdzie istnieje prawo wyjątkowe, które proteguje absolutyzm rządowy, nie może być mowa o rzetelném sprawozdaniu. Niepotrzebnie zatém upiększa rząd gwałty dokonane obłudą. (Marszałek wzywa z powodu ostatniego wyrażenia mówcę do porządku.)

Poseł Böhm (nar.-lib.) broni ustawy antisocyalistycznéj, którą uważa za jedyną obronę przeciw zbrodniczéj agitacyi socyalistycznéj.

Poseł Sabor (socyalista) ubolewa nad tém, iż w rozprawach nad podobnemi sprawozdaniami większa część stronnictw parlamentarnych milczy zupełnie, przez co rząd nabiera przekonania, iż wszystkie rozporządzenia jego są zupełnie uprawnionemi. Ustawę antisocyalistyczną uważa mówca za prawo godne pogardy i potępienia. (Marszałek wzywa mówcę do porządku).

Minister Boetticher radzi poprzedniemu mówcy, ażeby w razie nielegalnego postępowania władz rządowych przy zastósowywaniu ustawy antisocyalistycznéj, udał się z zażaleniem do urzędu kanclerskiego, a nie do parlamentu.

Poseł Frohme (socyalista) zwraca się raz jeszcze z osobistą wzmianką przeciw posłowi Boehmowi.

Następnie przyjmuje parlament bez szczegółowéj dyskusyi etat pocztowy i odracza dalsze obrady do wtorku dnia 21 b. m. (Dalsze czytanie etatu).

Koniec posiedzenia o godz. 4.

Z rozpraw Izby poselskiéj.

Berlin, 18 lutego.
(21 posiedzenie.)

Marszałek Koeller zagaja posiedzenie o godz. 11 m. 15.

Przy stole ministeryalnym: ministrowie dr. Lucius i dr. Friedberg.

Sejm załatwia na wstępie po dosyć ożywionéj dyskusyi kilka prawniczych kwestyi z dziedziny nadreńskiego prawa, poczém przystępuje do drugiego punktu porządku dziennego, t. j. do sprawozdania komisyi kolonizacyjnéj we wschodnich dzielnicach państwa pruskiego.

Poseł Minnigerode (konserw.) referuje z czynności komisyi kolonizacyjnéj i podnosi jéj pomyślne rezultaty. Fundusz stumilonowy przyniósł dotąd już 3 proc., zatém rezultat jest nad spodziewanie pomyślny.

Poseł ks. Ostrowicz krytykuje ostro postępowanie rządu. (Mowę ks. Ostrowicza podajemy na osobném miejscu w całości).

Poseł Hagens (nar. lib.) nie rozbiera szczegółowo zasad ustawy kolonizacyjnéj, jedynie tylko stara się osłabić znaczenie wywodów poprzedniego mówcy.

Minister Lucius cieszy się nad pomyślnemi skutkami ustawy kolonizacyjnéj. Nie odpowiada szczegółowo wywodom ks. Ostrowicza, ażeby rozpraw dzisiejszych więcéj jeszcze nie zaostrzać, bo przyznaje sam, że Polacy bez rozdrażnienia o ustawie téj mówić nie mogą, zaznacza jedynie, że co się tyczy wyznania, to rząd tak samo uwzględnia katolickich jako téż protestanckich kolonistów. Zastrzega się również przed posądzeniem o zamiary protestantyzowania katolickich dzielnic.

Poseł Kennemann (konser.) wyraża z całą zjadliwością radość swoją z postępów kolonizacyi i twierdzi, że katolickich kolonistów jedynie w okolicach czysto niemieckich osiedlać można, w przeciwnym bowiem razie staną się wśród otoczenia polskiego, Polakami. Zresztą sądzi, że po zużyciu owych 100 milionów okaże się rezultat tak pomyślny, że nawet dzisiejsi przeciwnicy zażądają dalszych 100 milionów na te same cele.

Poseł Czarliński popiera twierdzenie posła księdza Ostrowicza. (Mowę posła Czarlińskiego podajemy również w całości na osobném miejscu.)

Poseł Tiedemann z Babimostu (kons.) żąda, ażeby komisya kupowała także niektóre majątki niemieckie. Nieraz zdarza się bowiem, że po upadku niemieckiego właściciela zmuszony jest odnośny bank landszaftowy rozparcelować grunta, które dostają się wówczas jako parcele w ręce polskich nabywców.

Następnie przyjmuje sejm etat kolonizacyjny i oświadcza sprawozdanie komisyi za dostatecznie omówione.

Następne posiedzenie we wtorek o godzinie 11. (Dalsze czytanie budżetu).

Koniec posiedzenia o godz. 4 min. 30.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Z nad Kamionki, 18 lutego.
(Nauka języka polskiego.)

Temu dni kilka doniosłem Szan. Redakcyi, że już od lat wielu kilkadziesiąt polskich dzieci nie pobiera wcale nauki języka polskiego w szkole lewickiéj — teraz nową krzywdę donieść mi przychodzi, jaka się téj biednéj gromadzie wyrządziła.

Dotychczas dla zastąpienia tego, czego szkoła dać nie mogła, była w Lewicach szkółka prywatna, w któréj się dzieci choć urywkowo uczyły religii i czytania polskiego — dziś zaś z rozporządzenia landrata międzyrzeckiego szkółka ta została, pod zagrożeniem kary, urzędowo zamkniętą.

Dola téj dziatwy tém smutniejsza, ponieważ parafia lewicka dla braku księży jest chwilowo osieroconą — a ksiądz sąsiedni, którego opiece parafia oddaną została, mieszka tak daleko, że pomimo najlepszej chęci, dla pracy we własnéj parafii należycie tą dziatwą zająć się nie może.

ZIEMIE POLSKIE.

* Z Wiednia donoszą do „Czasu“: Mogę zapewnić, co się tyczy układów Watykanu z Petersburgiem, że prawdziwem jest tylko, iż listowna odpowiedź Papieża bardzo dobre sprawiła w Petersburgu wrażenie; że układy toczą się wyłącznie między Nuncyuszem Galimbertim i ambasadorem Łobanowem; że ten ostatni uda się niebawem do Petersburga z konkretnemi szczegółowemi wnioskami Watykanu. Wszystkie zaś wieści o innem pośrednictwie lub wysłaniu ajenta Watykanu do Petersburga są nieprawdziwe.

— „Moskowskija Wiedomosti“ dowiadują się, że ministeryum dóbr państwa, wespół z ministeryami finansów i spraw wewnętrznych, zajmuje się bardzo energicznie roztrząsaniem środków, jakieby należało przedsięwziąć w zachodnim pasie pogranicznym dla zapobieżenia dalszemu rozwijaniu się tam, oraz powstawaniu nowych fabryk, przetapiających żelazo i produkujących wyroby z żelaza, a używających do tego zagranicznego materyału, albo zapranicznych robotników. Opracowany w téj mierze projekt ma w bardzo krótkim czasie być przedstawiony do zatwierdzenia.

NIEMCY.

* Berlin, 19 lutego. Strzelec Kaufmann, znany z zeszłorocznéj afery nadgranicznéj w Vexaincourt, uwolniony został przez sąd wojenny od wszelkiéj kary dyscyplinarnéj. Jak wiadomo, zarzucano mu, że przekroczył zakres obowiązku swego, strzelając do myśliwych francuskich, znajdujących się, jak twierdzono ze strony francuskiéj, na francuskiém terytoryum.

— Księciu Wilhelmowi przydzielonym zostanie, jak się dowiadują oficyalne „Münchener Neuste Nachrichten“, radzca referujący, którego zadaniem będzie zdawać co dzień cesarzewiczowi raporta o wszystkich ważniejszych zajściach tak publicznego, jak państwowego życia. Podobnego doradzcę miał następca tronu przed 20 laty w osobie tajnego radzcy Maksa Dunckera.

— Wyrtemberski „Staatsanzeiger“ donosi, że zdrowie króla wyrtembergskiego, który, jak wiadomo, bawi we Florencyi na kuracyi, nieco się polepszyło. Niepokojące oznaki płucowe zmniejszyły się znacznie, ale pomimo to sił nie przybywa. Dotychczasowy przebieg choroby nie rokuje dla dostojnego pacyenta pomyślnych nadziei.

San Remo, 19 lutego. Zdrowie cesarzewicza znacznie się polepszyło. Rana zabliźnia się coraz więcéj, kaszel nie ustał wprawdzie, ale nie zwiększył się. Apetyt wzmaga się codziennie.

San Remo, 19 lutego. Dzisiaj przybył do San Remo wielki książę badeński wraz z swą małżonką (siostrą następcy tronu).

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Kółek włościańskich powiatu wągrowieckiego odbędzie się w Wągrówcu w czwartek dnia 23 b. m. o godzinie 2½ po południu. Udział w niém weźmie szanowny p. Patron.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 20 lutego

* **Doniesienia urzędowe.** Prokurator Zitzlaff z Bytomia przeniesiony został do sądu ziemiańskiego w Poznaniu.

* **Na Czytelnie Ludowe.** Z przeniesienia 5,50 marek. Od kilku Czerniejewiaków 3,25 marek. — Razem 8,75 marek.

* **Na Elementarze polskie.** Z przeniesienia 356,90 marek. Za zmianę pieniędzy 20 fen. — Razem 357,10 marek.

* **Wystawę sztuki polskiéj** w foyer teatru polskiego zwiedzać można podczas przedstawień pomiędzy antraktami, w niedziele i święta od godziny 12 do 4 po południu.

Cena wejścia na wystawę 20 fen., dla uczniów i uczennic po 10 fen.

* **Teatr polski.** Jutro komedya Erckmanna i Chatriana „Bracia Rantzau“.

Ceny zniżone.

W czwartek na benefis pani Aleksandry Trapszowéj obraz ludowy ze śpiewami i tańcami „Twardowski na Krzemionkach“.

W sobotę po raz pierwszy komedya Paillerona „Myszka“.

* **Dziś wieczorem** o godzinie 8 w pałacu hr. Działyńskich będzie miał p. dr. Szymański wykład „O piwie pod względem chemicznym“.

* **Przyszłe** posiedzenie wydziału technicznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu odbędzie się w środę dnia 22 b. m. o godzinie 7½ wieczorem. Na porządku dziennym wykład p. Witajewskiego „O maszynie do pisania i reprodukcyi nut własnego pomysłu“.

Karol Potworowski,
sekretarz.

* **Czerniejewo.** Niegodziwiec jakiś podłożył w czwartek wieczorem około godziny 8 ogień pod proboszczowską stodołę o 3 bojewicach, która się do szczętu spaliła.

* **Ślub.** W dniu 13 b. m. pobłogosławiony został związek małżeński w Zbąszyniu pomiędzy panem Janem Matuszewskim ze Smigla, a panną Leokadyą Graf-stein ze Zbąszynia. Obrządku ślubnego dokonał ks. dr. Klopsch.

* **Od 1 stycznia r. b.** został w interesie służby przesiedlony p. Sarnowski, pierwszy nauczyciel katolickiéj szkoły w Łopiennie, do obwodu rejencyjnego monasterskiego. Co do téj translokacyi pisze jedna z niemieckich gazet szkólnych co następuje:

„Ponieważ p. S. uchodził wobec swych kolegów za męża niemieckich przekonań (Gesinnung), szukać należy przyczyny jego przesiedlenia w téj okoliczności, że p. S. obrany został przed rokiem przez wyłącznie polskich reprezentantów miasta na burmistrza, (rejencya odmówiła zatwierdzenia), dla czego rejencya podejrzywała p. S. o polską agitacyą i przedstawiła go ministrowi do przesiedlenia“.

* **Z Mieiżyna** donoszą do „Posener Ztg.“, że Moskale żądają ukarania obydwóch żandarmów, którzy zdaniem ich byli sprawcami całego zajścia w dniu 25 z. m. i granicę przekroczyli.

* **Ciągnienie** pierwséj klasy 178 loteryi pruskiéj odbędzie się dnia 3 i 4 kwietnia. Losy odnowić należy do dnia 23 b. m. godziny 6 wieczorem.

* **Warszawa.** (Jubileusz ks. Baudouina). „Kuryer Codzienny“ wystąpił z projektem wzniesienia w Warszawie pomnika księdzu Piotrowi Gabryelowi Baudouinowi, z okazyi przypadającéj właśnie w r. b. 120-téj rocznicy zgonu, a w przyszłym 200-tnéj rocznicy jego urodzin. Znakomity ten filantrop i twórca największego do dziś dnia w Warszawie szpitala Dzieciątka Jezus, który wzniósł, zebrawszy na ten cel z kwest ogromną w swoim czasie sumę 300,000 dukatów, nie ma istotnie dotąd wśród nas żadnego znaku, któryby postać jego i zasługi przypominał dalszym pokoleniom. „Kuryer Codzienny“ projektuje wzniesienie skromnéj statuy na placu przed szpitalem, wśród istniejącego tam skweru i przeznacza na ten cel od siebie 25 rubli, nie wątpiąc, że za tym pierwszym datkiem posypią się składki, któreby wykonanie téj myśli dozwoliły przyprowadzić do skutku.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 21go lutego św. Eleonory p.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 9
Zachód o godzinie 5 minut 20.

TELEGRAMY.

Londyn, 18 lutego. James Lloyd, agent londyńskiego Home-rule komitetu, aresztowanym został dzisiaj w Ennis, w Irlandyi, gdzie starał się publicznie nakłonić ludność do współudziału w nieprawném zebraniu. Aresztowany przekazanym został sądom przysięgłych.

Petersburg, 18 lutego. „Journal de St. Petersbourg“ zaznacza z powodu ustawicznego opadania kursu rubla, iż opadanie to pochodzi z potrzeb wypłaty, nie pokrytéj dostatecznie zmniejszającym się handlem wywozowym a nie ze względów politycznych.

Edinburg, 18 lutego. Członek Izby gmin Buchanan, który zmienił swe przekonanie polityczne względem Irlandyi i stał się stronnikiem Gladstona, obrany został dzisiaj 3,294 głosami przeciw 3,248 głosom.

Petersburg, 18 lutego. W myśl wykonania zeszłorocznych postanowień rady wojennéj, rozporządził minister wojny, ażeby kadrom 73 rezerwowych batalionów Rosyi europejskiéj dodano po 1 podpułkowniku.

Petersburg, 18 lutego. Według doniesienia „Birż. Wied.“ zamierza najnowszy projekt ministra finansów, przedłożony radzie państwowéj, udzielić kontraktom i innym zobowiązaniom w złocie albo w jakiéjkolwiek bądź innéj walucie, rzeczywistéj prawomocności, któréj dotąd nie posiadały.

Peszt, 19 lutego. Izba deputowanych zgodziła się natraktat handlowy z Włochami. Rezultat dochodów i wydatków państwowych w IV kwartale r. 1887 wypadł o 2½ miliona złr. wyżéj, aniżeli w tymże czasie r. z.

Rzym, 17 lutego. Król podpisał dziś dekret zezwalający na dymisyą pana Coppina; deputowany Boselli mianowany został ministrem oświecenia.

Londyn, 17 lutego. (Izba niższa, rozprawy nad adresem). Jeneralny sekretarz dla Irlandyi, Balfour, oświadcza, że w zaczepkach i naganie, na jakie wystawiony jest ze strony Parnelitów, widzi największą dla siebie pochwałę. Stósunki w Irlandyi są wobec trudnych stósunków lepsze, dzięki wiernemu wykonywaniu obowiązków ze strony sędziów, magistratów i policyi, za co im należy się poważanie i podziw ze strony wszystkich przyjaciół wolności i porządku.

W dalszym ciągu posiedzenia odrzucono 317 głosami przeciwko 219 poprawkę, wniesioną przez Parnela, wyrażającą się w sposobów naganny o administracyi Irlandyi. — Według urzędowych wiadomości ma lord Dufferin być mianowany posłem w Rzymie w miejsce Lumley'a. — W dzielnicy zachodniéj Soutwark wybrany został posłem do Izby niższéj Causton (stronnik Gladstona) 3638 głosami przeciwko 2444, które padły na Beddala (knserwatystę).

Petersburg, 19 lutego. Filia berlińska stadniny cesarsko-rosyjskiéj ma zostać niebawem zamkniętą.

Paryż, 18 lutego. (Izba deputowanych). Dep. Laur wystósował do ministra sprawiedliwości Fallières interpelacyą w sprawie lichwiarskiego podwyższenia cen miedzi przez odnośny syndykat i prosił o prawne rozporządzenie przeciw podobnym związkom, mającym na oku własne interesa. Minister sprawiedliwości odpowiedział, że zwyżka na miedź wzburzyła rzeczywiście sfery procederzystów i finansistów; zdaniem jego atoli przywiedzione przez Laura fakta nie mogą podpadać pod rygor prawa; jeżeli zaszła lichwiarska zwyżka cen, to sprawy te należą do zakresu sądu.

Nakładem i czcionkami drukarni „Kuryera Poznańskiego“ wyszedł i jest do nabycia

„Elementarz dla dzieci polskich“

zaopatrzony w aprobatę władzy duchownéj, ozdobiony wielu obrazkami, oparty przytém na ogólnie znanych pojęciach swojskich i narodowych.

Pierwszy nakład rozszedł się w sumie **siedmiu tysięcy egzemplarzy.**

Celem unormowania ilości drugiego, poprawionego w kilku miejscach wydania, prosimy o wczesne zamówienia, polecając Elementarz mianowicie opiece czcigodnego duchowieństwa, które téż głównie do rozkupienia pierwszego nakładu się przyczyniło.

Cena egzemplarza 20 fen., 50 egz. 8,50 marek (z przesyłką 9 marek), 100 egz. 15 marek (z przesyłką 16 marek).

Telegram giełdowy

Berlin, 20 lutego 1888. (Kursa końcowe).

Kurs z dnia	18	20
Pszenica stale.		
kwiecień-maj	162 50	163 25
czerwiec-lipiec	167 50	168 25
Żyto osłab.		
kwiecień-maj	120 —	120 25
maj-czerwiec	122 —	122 25
czerwiec-lipiec	124 25	124 25
Olej rzep. słabo.		
na kwiecień-maj	44 40	44 20
na wrzesień-październik	45 50	45 40
Okowita słabiéj.		
opodatkowana		
w miejscu	98 —	— —
na styczeń-luty	— —	— —
na kwiecień-maj	98 60	98 30
na maj-czerwiec	99 20	99 —
eksportowa	30 40	30 10
na kwiecień-maj	31 70	31 40
na maj-czerwiec	32 20	31 90
spożywcza	48 80	48 40
na kwiecień-maj	50 10	49 80
na maj-czerwiec	50 70	50 40
Owies		
na kwiecień-maj	113 75	114 50
Wyp.-żyta wsp.	50	
Wyp.-okowity kw.	0,000	0,000

Kurs z dnia	17	18
Consol. 4%	107 —	107 —
Poznańskie 4% listy zastawne	102 80	102 80
Poznańskie 3½% listy zastawne	99 60	99 70
Poznańskie listy rentowe	104 30	104 40
Austryackie banknoty	160 90	— —
Austryackie renta srebrne	63 90	63 80
Rosyjskie banknoty	172 75	— —
Rosyjskie consol. 1871	91 10	90 75
Rosyjskie listy zastawne	82 75	82 30
Polskie 5% listy zastawne	53 25	52 75
Polskie likwidacyjne listy zast.	48 25	47 50
Węgierskie 4% renta złote	77 75	77 90
Austryackie kredytowe akcye	139 40	139 25
Austryackie francuskie koleje	87 25	86 75
Lombardy	32 25	32 —
Usposob. dosyć stałe.		

Szczecin, 20 lutego 1888. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	18	20
Pszenica stale.		
na kwiecień-maj	166 50	166 50
na czerwiec-lipiec	170 —	170 50
Żyto niezm.		
na kwiecień-maj	116 —	116 50
na czerwiec-lipiec	121 —	121 —
Olej rzep. słabo.		
na luty	45 —	44 70
na kwiecień-maj	45 —	44 70
Okowita słabo.		
w miejscu	97 —	97 —
spożywcza	48 30	47 80
eksportowa	30 20	— —
na kwiecień-maj	99 —	99 —
Petroleum		
w miejscu	12 50	12 50
Rzepik		
w miejscu		

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Prenumeratę** na dzieło ks. oficyała dr. Korytkowskiego pod tyt. **„Arcybiskupi Gnieźnieńscy, Prymasi i Metropolici Polscy od roku 1000 aż do dni naszych“** złożyli:

165) Księgarnia J. Milikowskiego ze Lwowa.

Cena pojedyńczego zeszytu 2 marki.

Cena jednego tomu z 10 zeszytów 18 marek, z przesyłką 20 marek.

Cena 4 tomów 60 marek.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Poznań, Sw. Marcin 16/17.

* **Nakładem** i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego wyszła bardzo zajmująca książka p. t. „Podróż do Włoch“. — Autor tego dziełka, p. Stanisław Karwowski, dr. fil., znany już publiczności z kilku cennych prac historycznych i literackich, opisuje w niém z prostotą i wdziękiem wrażenia doznane w czasie podróży po Włoszech, a mianowicie w czasie pobytu w Rzymie; zajmują przedewszystkiem ustępy, odnoszące się do zamieszkałych w Rzymie Polaków.

* **„Sylwan“**, organ galicyjskiego Towarzystwa leśnego, czasopismo dla leśników i właścicieli ziemskich, wychodzi miesięcznie we Lwowie rok VI pod redakcyą profesora Tyneckiego. — Zeszyt za luty wyszedł i zawiera: M.: Kilka słów o dzikich potokach (dokończenie). — A. Bronikowski: Nowy użytek uboczny z lasów. — Sprawozdanie stenograficzne z obrad walnego zgromadzenia Towarzystwa leśnego galic. w Tarnowie: Trzecie posiedzenie 26 września 1887. — W. Tyniecki: Nasze drzewa leśne i światło. — H. St.: Przypomnienia gospodarcze na miesiąc luty. — Odezwa hr. S. Zamoyskiego, prezesa Towarzystwa wzajemnéj pomocy oficyalistów prywatnych. — Wiadomości osobiste. — Vpoufne zebranie leśników. — Nowi członkowie Towarzystwa leśnego. — Odezwa do pp. Obserwatorów stacyi meteorologicznych i fenologicznych. — Nekrologie.

Kto nadeśle prenumeratę na „Sylwana“ za cały rok 1888 i wkładkę całoroczną z góry, otrzyma jako bezpłatne premium dziełko E. Hołowkiewicza pod tytułem „Flora leśna“. Pieniądze na prenumeratę, jako też reklamacye adresować do kancelaryi wydziału Towarzystwa leśnego, plac Chorążczyzny l. 4, gdzie się Administracya „Sylwana“ znajduje.

* **Przewodnik naukowy i literacki**, bezpłatny dodatek do „Gazety Lwowskiéj“, w zeszycie za miesiąc luty zawiera: 1) Historya wojny Chocimskiéj 1621 r. przez Józefa Tretiaka. — 2) Plany reform skarbowo-wojskowych przez dr. Alfreda Blumenstoka. — 3) Filozof dobroczynny przez dr. Teofila Ziembę. — 4) Historya wileńskiego uniwersytetu przez Michała Żmigrodzkiego. — 5) Z przeszłości Brzozowa przez Antoniego Prochaskę. — 6) Kronika literacka: a) Codex diplomaticus Poloniae, Tomus IV przez Antoniego Prochaskę; b) „Nieszczęścia występnéj zalotości“, nieznana powieść Juliana Ursyna Niemcewicza przez Adama Nowickiego. Drobne zapiski.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 19 lutego

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Baron Graeve z Borku, Błociszewski z Grzybowa, Węsierski z Pianówki, Sosnowski z Królestwa Polskiego, Buczkowski z Konojadu, Rakowski z synem z Grodziszczka. Geisler z Frankfurtu nad Odrą, Karchowski z Próchnowa, Welzant ze Żnina, pani Bykowska z Wargowa.

Skrzynka do listów.

Wny ks. M. z Bydgoskiego. Prosimy o dokładniejsze szczegóły i wymienienie wszystkich szkół powiatu.

P. N. N. z pod Pogorzeli. Umieścić nie możemy. Robisz Pan autorowi owego artykułu zupełnie nieuzasadnione zarzuty, a przytém posługujesz się Pan tonem, który w spokojnéj dyskusyi dziennikarskiéj nie jest przyjęty.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w lutym.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel.
18. Pop. 2	749 5	W. lekki	zachm.	+ 1,2
18. Wie. 9	742,8	W. lekki	zachm.[1])	— 0,1
19. Ran. 7	741,7	W. lekki	zachm.	— 0,6
19. Pop. 2	744 9	W. lekki	zachm.	+ 0,8
19. Wie. 9	748 9	W. lekki	pogodne	— 1,5
20. Ran. 7	753,0	Płn. lekki	pół pogod.	— 5,0

[1]) Po południu śnieg.

Dnia 18 lutego **maximum** ciepła + 2°7 Cel.
„ „ **minimum** ciepła — 2°3 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:

Przeważnie pomrocznо i pochmurno, częstokroć mgła, z opadami przy przeważnie słabym wietrzyku z wzrastającą temperaturą.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Medyolańskie 10-lirowe losy z r. 1866. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 16 marca.

Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 8,50 marek za sztukę, zabezpiecza bank pod firmą **Carl Neuburger, Berlin, Französisch-Str. Nr. 13, za premią 40 fen. za sztukę.**

(W) **Poznań**, 20 lutego (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: mróz.

Żyto bez in.

Cena wypowiedziana —.— Wypowiedziano — — cent., luty 104 — ofiar., luty-marzec 104 — ofiar., kwi cień-maj 106,— ofiar.

Okowita słabo.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —.— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-ta 46,30 płc., 70-ta 27,90 płac., na kwiecień-maj 50 ta 47,80 płac., 70-ta 29,30 płc.

(Sprawozdanie urzędowe).

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana —,— mrk, za grudzień —,— mk., luty 104,— mk. kwiecień-maj 105,50 m.

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —— litrów. Cena wypowiedziana —,—, mrk. w miejscu bez beczki. 50 m. opodatk. 45,90 m., 70 m. opodtk. 27,60 m.

(W). **Poznań**, 20 lutego. **Ceny mąki.** Pszenna nr 00. 11 25—11,50 mrk., nr. 0 10—10.50 mk., rżanna nr. 00 i 18,50-8,75 mrk. po 50 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 20 lutego 1888.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . 100 kilg.	16 —		15	50	14	50
nowa	— —		—	—	—	—
Żyto	10	40	10	—	9	30
Jęczmień . . .	— —		10	20	9	—
Owies . . .	10	30	9	40	9	—
Groch wrzący . .	— —		—	—	—	—
„ na paszę . .	10	—	9	60	—	—
Kartofle . . .	3	80	3	—	—	—
Łubin żółty. .	— —		—	—	—	—
„ niebieski .	— —		—	—	—	—
Rzepik zimowy .	— —		—	—	—	—
Rzep zimowy .	— —		—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 20 lutego 1888.

Przedmiot.	TOWAR dobry		średni		pośledni		w przecięciu.	
	M.	₰	M.	₰	M.	₰	M.	₰
Pszen. najw. za 100 kl.	—	—	—	—	—	—	—	—
Pszen. najn.	—	—	—	—	—	—		
Żyto najw.	—	—	10	30	10	—	9	95
Żyto najn.	—	—	10	10	9	50		
Jęczm. najw.	—	—	10	10	9	70	9	78
Jęczm. najn.	—	—	9	90	9	40		
Owies najw.	—	—	10	50	9	90	9	98
Owies najn.	—	—	10	20	9	30		

Inne artykuły.	najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma prosta za 100 kl	4	—	3	25	3	63
Słoma targana	—	—	—	—	—	—
Siano	4	75	4	50	4	75
Groch	—	—	—	—	—	—
Soczewica	—	—	—	—	—	—
Fasola	—	—	—	—	—	—
Kartofle	4	40	4	—	4	20
Wołowina kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
Wołowina od brzucha	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	1	20	1	—	1	10
Cielęcina	1	20	1	—	1	10
Skopowina	1	20	1	—	1	10
Słonina	1	40	1	20	1	30
Masło	2	20	1	80	2	—
Jaja za kopę	3	—	2	90	2	95

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskie go w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Walne zebranie
Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu

odbędzie się **dnia 8 marca r. b. w Poznaniu na sali hotelu francuzkiego o 12 z południa.**

Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Wybór biura. 3 Odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania. 4. Sprawozdanie zarządu. 5. Sprawozdanie komisyi rewizyjnéj. 6. Wybór zarządu. 7. Wnioski.

O liczny udział uprasza (1495)

Zarząd.

Walne zebranie
członków Tow. Pomocy Naukowéj Imienia Dr. Marcinkowskiego,
b. powiatu gnieźnieńskiego,

odbędzie się **w Gnieźnie dn. 24 lutego rb.** o godz. **12** w południe w hotelu Wnukowskiego, celem podziału Towarzystwa na powiaty gnieźnieński i witkowski. (1481)

Regenerator do farbowania włosów,

bez ołowiu i z gwarancyą nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wybornę własność, iż przywraca **włosom pierwotny kolor,** jaki miały, bądź jasny, bądź brunatny, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczany), który utraciły. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednéj strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie **ołów** albo **kamień piekielny,** a z drugiéj strony farbowanie za pomocą **ekstraktu orzechowego** musiało być codziennie ponawiane i wpadało zaraz każdemu w oczy, natomiast Radlauera Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnéj, a kilkakrotne użycie starczy na **kilka** tygodni. Butelka = 1 markę 50 fen. (2204)

Przepis używania.

Najlepiéj jest przed udaniem się na nocny spoczynek pomacać obficie włosy za pomocą gąbki lub szczotki Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem.

Czerwona apteka w Poznaniu,
Stary Rynek nr. 37.

Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, naśladowanych środków należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego Regeneratora do farbowania włosów z Czerwonéj Apteki w Poznaniu.

W. Pluciński,
siodlarz
Poznań, Ś-ty Marcin nr. 1

Fabryka i skład szorów i chomąt, z eleganckiem okuciem podług najnowszéj mody i praktycznie urządzonych, szory czarne z takiemż okuciem, kompletnie na parę koni znane powszechnie z dobrego i gustownego wykonania wszy od 100 m., siodła damskie i męskie, czapraki, bicze paro i cztero konne, szpicrózgi, kufry i kuferki ręczne, torby stósowne dla Duchowieństwa równie i dla pań, torby szkólne, szelki, portmonetki, przybory myśliwskie, oraz wszelkie artykuły do konnéj i powozowéj jazdy. **Ceny jak zwykle tanie.** Wszelkie zamówienia listowne uskutecznia się odwrotną pocztą. — Reperacye uskutecznia się spiesznie i tanio. (516

i trwałości począ-

Heyducki & Eichstaedt
Poznań — Bazar
polecają

Płaszcze od deszczu, paletoty, dołmany zimowe, pokrycia na futra,
Wełniane materye gładkie i fantazyjne,
Flanelki i cheviоty od 1,25—6 marek,
Materye jedwabne, Faille farnc., Satin de Lyon czarne i kolor. od 3,50 m. za metr,
Garnitury jedwabne, Moiré i plusze,
Firanki białe i crême od 3,50 marek do okna,
Kobierce pluszowe, brukselskie i smyrneńskie,
Materye na meble i kapy na łóżka — Chodniki,
Derki podróżne, dery na konie,
Linoleum prawdziwe angielskie, (580
Koszule męzkie od 2 marek 50 fen. począwszy,
Koszule damskie i negliże,
Trykoty prawdziwe systemu Dra Jaegera,
Płótna, szyrtyngi, barchany białe i kolo owe,
Stołowa bielizna holenderska, bilefeldzka r ślązka w skutek **korzystnego zakupu po nizkich cenach,**
Chustki płócienne i batystowe, ourlé i kolorowe w wyborowych gatunkach od 3 do 48 marek za tuzin.

Przyjmują również wszelkie zamówienia na **wyprawy** i wykonują takowe z **największą akuratnością** i z **najlepszych materyałów.**

Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę odpowiedni rabat.

Kazania na Wielki Post
przez
ks. Hieronima Trento
Cena 6 mrk.

Siedm Kazań
o Męce Pana Naszego Jezusa Chrystusa
Ks. Jeremiasza Smętosza.
Część I cena 1,00 mrk.
Część II cena 1,25 mrk.

Śpiewnik kościelny
dla użytku
wiernych chrześcian katolików
zawierający 600 pieśni
brosz. 1,00, karton. 1,25, opr. 1,50.

Nabożeństwo
do Pięciu Ran
Zbawiciela naszego Jezusa Chryst.
cena 1 markę.

poleca **księgarnia J. B. Langiego w Gnieźnie** wprost jako i przez wszystkie księgarnie. (1474)

Pokrycia nieprzemakalne na młockarnie, lokomobile i wozy, (1298)
Płachty i worki,
Dery na konie i pluszowe,
Płaszcze gumowe
poleca po cenach umiarkowanych

J. Drożdżyński
HANDEL ŻELAZA
w Szamotułach.

Łosoś wędzony po 2,00,
Kawior — węgórz,
Minogi — sery,
Sielawki kilońskie,
Śledzie opiekane,
Bydlingi zawsze świeże,
Łupacz świeży morski,
Kalafiory, pomarańcze, cytryny,
Kaw sur. przesyłkę, po znacznie zniżonych cenach w tych dniach odbierze i poleca (1444)

J. Otomański,
Gniezno.

Opiek. śledzie, del. maryn. za sądek 10 funtowy M. 3,00,
Maryn. śledzie w del. sosie M. 2,75
Ruskie sardynki, bardzo del. M. 2.50
Węgórz w galarecie M. 6.00
Węgórz wędz. w miejscu funt po 1,50
rozsełа zawsze w świeżym tylko towarze franko pod zaliczką fabryka konserwów z ryb (1443)
Oton Anschütz
w Gryfi (Greifswald).

Kalendarz wieczysty
czyli Żywoty Świętych na każdy dzień w roku, z krótkim obrokiem duchownym i modlitwami, wyjętemi z Mszału lub Brewiarza rzymskiego. Napisał X. A. Awikliński. 8-vo. Stron przeszło 900. Cena za broszurowany egzempl. 3,50 z portoryum 4,00, oprawny 4,50 z portoryum 5,00 odwrotną pocztą wysełа

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Kartki
do Komunii św. Wielkanocnéj
poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Wyszedł i jest do nabycia w **księgarni J. Chociszewskiego, Poznan, W. Garbary nr. 6** (1355)

Elementarzyk dla polskich dzieci

z 30 obrazkami, zawierający abecadło, pacierz, wierszyki, poczet królów polskich i t. d. Cena 6 fen. z przesyłką franko 10 fen., 3 egz. 25 fen., 10 egz. 75 fen., 25 za 1 m. 50 fen., 50 za 2 m. 50 fen., 100 egz. za 4 m. 50 fen. franko. Zamawiać pod adresem:

J. Chociszewski, Pozuań.

Księgarnia Katolicka w Poznaniu
wydała i poleca

Elementarzyk katolicko-polski,

obejmujący naukę czytania i pisania oraz wykład katechizmu i historyi ś. Ozdobiony 68 rycinami. **Zaopatrzony w aprobatę kościelną.** **Cena 1 egz. 40 fen., z przesyłką 50 fen.** Od 50 sztuk począwszy po 38 fen., od 100 sztuk po 36 fen., od 200 sztuk po 35 fen., od 300 33 fen., od 500 sztuk po 30 fen. za egzemplarz. (1420)

76 **Jedyny polski skład bławatny** 76

na prowincyą

Materye wełniane na suknie,
Flanele deseniowe, gładkie i w kratę,
Materye na poszycia watowane,
Aksamity, plusze, jedwabie,
PŁÓTNA I STOŁOWIZNĘ,
Płóciенka na pościel, (517)
FIRANKI,
Kobierce, chodniki,
BIELIZNĘ MĘZKĄ i t. d.
poleca w wielkim wyborze po cenach rzeczywiście nizkich

J. & T. Kamieński,
Skład płócien, bławatów i jedwabi,
Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

wysyłający

76 **podróżujących** 76

Świeże elbląg. minogi
w całych, pół i ćwierć kopowych sądkach odebrał i poleca

W. Becker,
Plac Wilhelmowski 14.

Na Wielki Post
poleca się i uprasza o łaskawe zamówienia, **najstarszy polski handel wędlin, ryb morskich i wszelkich artykułów postnych.** (1497)

Bolesław Poniecki
daw. K. Szulc,
Poznań, Wrocławska ulica nr. 34.

Gorzelnia!

Poszukuję od 1 lipca miejsca gorzelanego. Mam 35 lat, żonaty, z dwojgiem dzieci. Praktykuję lat 18, w ostatniem miejscu lat 10. Posiadam świetne polecenie od mego pryncypała. Obeznany z każdego rodzaju zacierem i aparatami, zobowięzuję się wyciągnąć 10¾% alkoholu na litr zacieru. Łaskawe oferty uprasza się *poste restante Dolsk 666 (Dolzig).* (1494)

Ogłoszenie.

1. Osoby urodzone w roku 1850 i później (oficerowie, oficerowie korpusu sanitarnego, wyżsi urzędnicy wojskowi, podoficerowie, szeregowcy, niżsi urzędnicy wojskowi), stósownie do § 7 ustawy z dnia 11 lutego 1888 o zmianach zaszłych w wojskowości zobowiązane do wpisania się w listy landwery II powołania, które po odbytéj prawnie wojskowości w stojącem wojsku i w landwerze (flota i obrona morska) resp jako wyćwiczeni rezerwiści kompletowi po upływie obowiązku należenia do rezerwy kompletowéj przekazano już do landszturmu, mają się w przeciągu 4 tygodni tj. **do 13 marca r. b.** przy przedłożeniu swych papierów wojskowych piśmiennie lub ustnie zgłosić w siedzibie odnośnéj kompanii landwery pod uniknięciem kar zapowiedzianych w § 67 ustawy wojskowéj Rzeszy. Termin ten przedłuża się dla osób, które bawią poza Niemcami lub na morzu się znajdują, aż do 30 września 1888, resp. jeżeli przed tym czasem do Niemiec powrócą lub ćwiczeni są w krajowym urzędzie obrony morskiéj, aż do 2 tygodni po powrocie resp. po ich wyćwiczeniu.
2. a) Osoby należące już z chwilą wejścia w życie ustawy do landszturmu, podpadające pod § 7 ustawy, przechodzą, stósownie do swego wieku, do landszturmu I, resp. II powołania (§ 28 ustawy).
   b) Należący do rezerwy kompletowéj II klasy przechodzą do landszturmu I powołania.
   c) Należących już do landszturmu obowięzują podczas pokoju następujące przepisy:
      aa) Należący do landszturmu, którzy zaświadczeniami konsulów dowiodą, że uzyskali w pozaeuropejskich krajach zabezpieczający im byt, posadę jako kupiec, procederzysta itp., mogą być zwolnieni na czas ich pobytu poza Europą od stawienia się przy powołaniu landszturmu.
      Odnośne podania należy wnieść do cywilnego przewodniczącego komisyi kompletowéj, w którego obwodzie petent po odbyciu wojskowości w stojącem wojsku lub w marynarce do landszturmu przekazany został resp. z góry (dotychczas w rezerwie kompletowéj II klasy) do landszturmu zapisany został.
      bb) Przejście z ladszturmu I powołania do landszturmu II powołania następuje z dniem 31 marca tego roku kalendarzowego, w którym mężczyzna kończy 39 rok życia. Obowiązek należenia do landszturmu II połowania kończy się z 45 roku życia, do czego nie potrzeba osobnego rozporządzenia.
   d) Należący do dotychczasowéj rezerwy kompletowéj I klasy należą odtąd do rezerwy kompletowéj. Wojskowi należący obecnie do obrony morskiéj, przekazani tejże z góry przez władze kompletowe, przechodzą odtąd do rezerwy kompletowéj marynarki.
   Rezerwiści kompletowi i rezerwiści kompletowi marynarki należą do urlopników i otrzymają z tego powodu zmienione papiery wojskowe; winni oni stanąć do kontroli wiosennych.
3. Zmiana papierów osób należących obecnie do rezerwy kompletowéj II klasy, a przechodzących teraz do landszturmu I klasy, nie będzie uskuteczniona. Wręczone swego czasu tym osobom atesty należenia do rezerwy kompletowéj II klasy, służą jako dowód należenia do landszturmu.

Poznań, dnia 15 lutego 1888.

Król. komenda obwodowa.

Zelazne szafy do pieniędzy

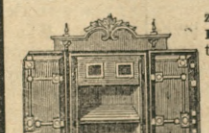

z 3 kluczami, stósowne dla **kas kościelnych,** jako też **żelazne szkatułki** także do wmurowania, (648)

wagi do ważenia bydła
wagi decymalne
poleca

T. Krzyżanowski,
Handel żelaza. Szewska ul. 17.

Urzędnik gospodarczy

kawaler w średnich latach, energiczny, doświadczony, z skromnemi wymaganiami, szuka zaraz umieszczenia. Łaskawe oferty przyjmuje **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego** pod nr. 1256.

Znakom. kucharz żon.

35 lat maj., pełn., obow. w domu znacz. po 5, 6 lat, w ostat. miejscu **3 lata** — oprócz tego dosk. strzel. — posz. miejsca **od 1 kwietnia.** Zgłosz. upr. do p. **Jadw. Szymańskiéj,** Sty. Marcin 11. I. (1486)

Na sali bazarowéj
w środę d. 22 lutego o godz. 7½ wiecz.
Koncert
Pani Scherres-Friedenthal i Pani Brajnin
Bilety po **3 i 1 m.** u pp. Ed. Bote & G. Bock. (1496)

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.